

XXVI Europejska Wyprawa Mostowa **Malta 2021, cz. 1**

Valletta, Vittoriosa, Hypogeum w Hal Saflieni, Mosta, wyspa Comino, Błękitna Laguna



prof. dr hab. inż. KAZIMIERZ FLAGA, dr h.c.m. – tekst, weryfikacja tekstów i zdjęcia,

dr inż. arch. EWA DWORZAK-ŻAK – tekst i zdjęcia, **mgr ANIELA POLC** – tekst

Pandemia COVID-19 uniemożliwiła nam zorganizowanie w 2020 r. kolejnej wyprawy mostowej – tak europejskiej, jak i światowej. Dopiero w 2021 r. zaistniała taka możliwość. Jako kraj docelowy wybraliśmy Malte, położoną 90 km na południe od Sycylii, 290 km na północ od kontynentalnej Afryki, 1830 km na wschód od Gibraltaru i 1500 km na zachód od Aleksandrii, jednym słowem – kraj leżący pośrodku Morza Śródziemnego.

Za wyjazdem na Malte przemawiały m.in. stosunkowo niska cena i w miarę znośne obostrzenia sanitarne wynikające z pandemii. Elementem negatywnym było to, że Malta jest krajem suchym, nie ma rzek, a tym samym i mostów. Doliczyliśmy się ich na wyspie tylko dziesięciu. Zatem nie obiekty mostowe, ale walory historyczne i zabytki przesądziły o celowości i atrakcyjności naszej wyprawy.

W skład archipelagu wysp maltańskich wchodzi wyspy zamieszkałe: Malta, Gozo i Comino, oraz niezamieszkałe wysepki: Cominotto, Filfoła, Manoela i Wyspa św. Pawła. Maksymalna długość głównej wyspy, Malty, wynosi 27 km, a jej szerokość 14 km. Dla Gozo jest to odpowiednio 14 km i 7 km. Powierzchnia 315,2 km² zamieszkała jest przez ok. 420 tys. osób, co daje gęstość zaludnienia 1330 osób/km² – największą w Europie.

Malta, z uwagi na swoje niewralgiczne położenie w centrum Morza Śródziemnego, przechodziła w ciągu wieków zmienne koleje losu. W czasach prehistorycznych mieszkańcami Malty były ludy rolnicze wywodzące się z Sycylii i Półwyspu Apenińskiego. Pozostały po nich ślady w postaci świątyń megalitycznych, budowanych w latach 4100–2200 p.n.e. Około 800 r. p.n.e. Malte opanowali Fe-

nicjanie, którzy uczynili z niej przyczółek handlowy, później ich rolę przejęli Kartagińczycy, a następnie Rzymianie i Bizantyjczycy.

W 870 r. wyspy maltańskie podbili Arabowie, a następnie w 1090 r. hrabia Sycylii Roger I zaprowadził na nich rządy normañskie. Po śmierci ostatniego króla normañskiego władcy wysp maltańskich pochodzili z rodów królewskich kolejno Niemiec, Francji i Hiszpanii. W średniowieczu statki żeglujące po Morzu Śródziemnym trzymały się z dala od Malty z obawy przed niebezpiecznymi skałami i piratami, którzy czaili się w tamtejszych zatokach i grotach. Wyspa weszła w krąg wpływów europejskich dopiero w 1530 r., kiedy Karol V, cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego, a jednocześnie król Hiszpanii i Sycylii, podarował ją, wraz z Gozo i Comino, bezdomnym rycerzom Zakonu Szpitalników św. Jana, wyrzuconym przez muzułmanów z Jerozolimy po upadku Akki w 1291 r. (nazywanymi później kawalerami maltańskimi). Niewątpliwie joannicy wywarli największy wpływ na dzisiejsze oblicze Malty. Od początku zdawali sobie sprawę, że najważniejszą rzeczą jest zapewnienie zakonowi bezpieczeństwa w nowym miejscu osiedlenia. Tak więc zatrudniając najlep-

szych inżynierów wojskowych z Europy, naprawiali istniejące i wznosili nowe mury obronne. Okazały się wystarczająco mocne, aby powstrzymać najazd wielkiej armii osmańskiej, wystanej przez Sulejmana Wspaniałego w 1565 r.

Po zakończeniu trwającego trzy miesiące wielkiego oblężenia i odparciu Turków joannicy założyli w 1566 r. nowe, potężnie ufortyfikowane miasto na półwyspie wznoszącym się pomiędzy dwoma naturalnymi portami: **Grand Harbour** i **Marsamxett**¹. Do budowy fortyfikacji papież Pius IV przysłał jednego ze swoich najlepszych inżynierów, Francesca Laparellego da Cortona. Gdy Laparelli opuścił wyspę, prace nadzorował jego zdolny asystent, Gerolamo Cassar. **Valletta**, zbudowana na planie geometrycznym, z ulicami przecinającymi się pod kątem prostym, była pierwszym nowym miastem w Europie, wzniesionym jednak w obrębie murów obronnych.

Rycerze zakonu św. Jana, pochodzący z arystokratycznych rodów, dysponowali olbrzymim bogactwem. Na Malte zaczęli przyjeżdżać z krajów europejskich, najwięcej z Włoch, wybitni architekci, inżynierowie, artyści, rzemieślnicy. Po-

¹ Pogrubioną czcionką zaznaczono miejscowości i miejsca, których zwiedzeniu poświęcono najwięcej czasu i uwagi.

wstawiały okazałe budowle, początkowo późnorennesansowe, potem barokowe, i znakomite dzieła sztuki.

Joannici władali Maltą od 1530 do 1798 r. Ich upadek przypieczętowało zajęcie wyspy przez Napoleona w 1798 r., a następnie w 1800 r. przez Brytyjczyków. W czasie II wojny światowej w latach 1940–1943 Malta była ważną brytyjską bazą morską i lotniczą w środkowej części Morza Śródziemnego oraz celem wielu nalotów włoskich i niemieckich z baz na Sycylii (bitwa powietrzno-morska o Maltę). Po zakończeniu działań wojennych Maltańczycy otrzymali autonomię. W 1962 r. proklamowano Państwo Malty jako część brytyjskiej Wspólnoty Narodów (Brytyjczycy kontrolowali politykę zagraniczną i obronną). W 1964 r. Malta uzyskała niepodległość i przystąpiła do ONZ. W 1979 r. ostatni żołnierze brytyj-

scy opuścili wyspę. Od 1 maja 2004 r. jest państwem członkowskim Unii Europejskiej.

5 lipca 2021 r. – pierwszy dzień wyprawy

Przylecieliśmy na Maltę w godzinach przedpołudniowych, punktualnie, bez jakichkolwiek covidowych problemów. Na lotnisku zajął się nami wzbudzający zaufanie swoją wiedzą i posturą rezydent. Ale zamiast transferu do hotelu, jak to zwykle bywa, od razu rozpoczęliśmy zwiedzanie. To był rejs wzdłuż wybrzeży Valletty. I to była znakomita wstępna lekcja historii nie tylko tego miasta, ale też państwa, które składa się z głównej wyspy Malty, mniejszej Gozo i najmniejszej Comino.

Właśnie gdy patrzy się z poziomu morza, potężne fortyfikacje robią największe wrażenie. Z pokładu statku płynącego

wzdłuż nabrzeża portu najlepiej można podziwiać panoramę Valletty – piętrzące się ponad murami obronnymi prostokątne domy z płaskimi dachami, w które licznie wplatają się kopuły i wieże kościelne. A na te widoki nakładają się statki, łodzie, maszty jachtów, dźwigi portowe i dźwigi budowlane. Od czasu przystąpienia do Unii Europejskiej Malta przeżywa wspaniałe lata rozwoju.

Podczas rejsu zobaczyliśmy długie kurtyny murów obronnych, bastiony, wieże obserwacyjne – wszystko z bloków żółtego wapienia. Mijaliśmy fort św. Anioła chroniący port Grand Harbour, przebudowany i powiększony przez joannitów, oraz niezwykle ważny ze względów strategicznych fort św. Elma na samym krańcu półwyspu, na którym wyrosła Valletta. Na pamiątkę działań obronnych w tym



Jednoprzęsłowy most kamienny na wyspę Manoel przez zatokę Sliema (obiekt nr 1)



Widok miasta Sliema nad zatoką Sliema



Nowoczesna kładka widokowa na nabrzeżu miasta Sliema (obiekt nr 2)



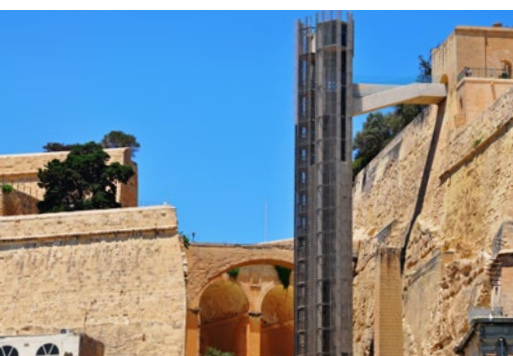
Fortyfikacje Valletty widziane z Marsamxett Harbour



Valletta widziana z Marsamxett Harbour



Widok z morza w okolicy fortu St. Elmo na stalowy most dla pieszych i falochron (obiekt nr 3)



Komunikacja pozioma i pionowa w murach fortecznych



Arkadowe przejście w murach fortecznych (obiekt nr 4)



Nabrzeże miasta San Pawl

forcie, latem, codziennie o godzinie 12, odgrywany jest dla turystów wojskowy spektakl z wystrzałem z ustawionych na wysuniętej w morze platformie armat. Mielśmy okazję to zobaczyć (i usłyszeć) cztery dni później, gdy odwiedziliśmy w kilka osób po raz drugi Vallettę, w dniu wolnym od grupowego zwiedzania.

Po rejsie pojechaliśmy na północ od Valletty do miejscowości **San Pawl il-Bahar**, leżącej nad Zatoką św. Pawła, do naszego hotelu. W 60 r. na wyspie przebywał św. Paweł Apostoł. Według tradycji, wylądował jako rozbitek na wybrzeżu Malty, przebywał na wyspie przez trzy miesiące i czynił cuda. Jest tam jednym z najbardziej czczonych świętych.

Na Malcie językami urzędowymi są dwa języki: maltański, czyli maltański, i angielski. Stąd często są różne nazwy tych samych rzeczy, miejscowości, geograficznych miejsc. Przyjeźdnym trudno się w tym połapać i my niekiedy mieliśmy problemy. Język maltański, używany na co dzień na Malcie i Gozo, nie jest znany w żadnym kraju. Zdecydowana większość Maltańczyków dobrze zna język angielski.

Resztę tego dnia wypełniły nam miłe zajęcia, zgodne z indywidualnymi upodobaniami: pływanie w basenie na dachu hotelu, spacer promenadą nadmorską poprowadzoną wysoko nad skalistym wybrzeżem, podziwianie zachodu słońca, degustacja maltańskiego wina, wreszcie odpoczynek w hotelu Santana w San Pawl, w dzielnicy Bugibba. W tym hotelu nocowaliśmy w czasie całego pobytu na Malcie.

6 lipca 2021 r. – drugi dzień wyprawy

Drugi dzień to wyprawa na Comino, małą skalistą wysepkę leżącą pomiędzy Maltą i Gozo. Niegdyś kryjówka piratów, od dziesiątek lat przyciąga turystów i amatorów sportów wodnych, zwłaszcza nurkowania.

Popłynęliśmy nowoczesnym katamaranem z dwoma pokładami, można było opaść się lub chronić przed słońcem pod zadaszeniem. Pod dolnym pokładem znajdowało się pomieszczenie z dużymi przeszkleniami, przez które można było oglądać podwodny świat.

Rejs na Comino to przede wszystkim piękny, widokowy spektakl. Z morza wylaniają się klifowe wybrzeża Malty, jakieś malutkie skaliste wysepki, mijając **Wyspę św. Pawła**, widzieliśmy wysoką figurę apostoła, potem skałę nazywaną Głową Słonia

i przypominającą ją kształtem. Dopłynęliśmy do **Kryształowej Laguny**, gdzie załoga katamaranu zrzuciła kotwicę, spuściła schodki do wody i dwie długie zjeżdżalnie. Przerwa na kąpiel! Laguna jest otoczona stromymi skałami, można się do niej dostać wyłącznie od strony morza. Prądy morskie w okolicach Comino sprawiają, że woda jest tu nieco chłodniejsza niż u wybrzeży Malty. Nie byliśmy sami. Przypłynęły też inne statki, motorówki, jachty, ale zatoka jest na tyle rozległa, że każdy może spokojnie popływać, posnorkelingować.

Jakiś czas później dobiliśmy do słynnej **Błękitnej Laguny** na Comino. I tu pewien zawód. Dużo łodzi, tłum ludzi, małe plaża i otaczające ją ścieżki zastawione parasolami i leżakami, ściśle jeden koło drugiego. Na szczęście mieliśmy zaraz w programie jeszcze przejażdżkę motorówkami wzdłuż mocno wyrzeźbionych klifów, po zatoczkach i morskich grotach, pod skalnymi łukami i nawisami. I to były wspaniałe przeżycia!

Aby docenić uroki Comino, trzeba było oddalić się od tego tłumu, wspiąć się ponad mobilne bary i sklepiki, przejść pół kilometra, może kilometr lub jeszcze więcej – w głąb wyspy albo wzdłuż wybrzeża. Wyspa jest dzika, prawie nienaruszona przez działalność człowieka. Dawniej uprawiano tam w dużych ilościach kminek, stąd nazwa Comino. Teraz wyspę porasta głównie różowy tymianek. Jest tam podobno tylko jeden hotel (z ośrodkiem sportów wodnych i centrum nurkowym, nie widzieliśmy go, bo jest z przeciwnej strony Błękitnej Laguny), mieszka tam tylko jedna rodzina, jest tylko jedna wieża strażnicza.

W średniowieczu Maltę i Gozo często atakowali saraceńscy piraci. Na początku XV w. Maltańczycy poprosili Sycylię o ochronę przed najeźdźcami. Wprowadzono podatek na budowę fortyfikacji na Comino, ale król hiszpański Alfons V oszukał Maltańczyków, zużył zebrane fundusze na własne zagraniczne przygody. Wyspa pozostała bez bastionów.

Drugi dzień naszej maltańskiej wyprawy był zupełnie inny niż pozostałe. Bez historii, fortyfikacji, zabytków. Tylko morze, przestroń, piękne widoki. Absolutny relaks.

7 lipca 2021 r. – trzeci dzień wyprawy

Po dniu wypoczynku, który pozwolił nam zaaklimatyzować się na Malcie, zaczęliśmy zwiedzanie wyspy. Najlepszym punktem startowym wydaje się obecna

stolica, **Valletta**. Twórcami miasta byli joannici, którzy z piasku i kamienia wzniesli najpiękniejsze miasto obronne w Europie.

Zakon joannitów powstał ok. 1085 r. jako bractwo przy szpitalu św. Jana w Jerozolimie. Początkowo miał zajmować się chorymi pielgrzymami do Ziemi Świętej. Szybko okazało się, że ważniejszą potrzebą jest ochrona życia pielgrzymów przed atakami niewiernych. Zakon zaczął werbować młodych rycerzy katolickich z arystokratycznych rodów Francji, Hiszpanii, Włoch i Anglii. Warunki przyjęcia do zakonu były niezwykle surowe – w historii rodziny, sięgając kilka pokoleń wstecz zarówno po mieczu, jak i kądzieli, nie mogło być przodków z nieprawego łoża, a rycerze musieli składać śluby ubóstwa, posłuszeństwa i czystości (wielu prosiło o zwolnienie z tego ostatniego). Mimo to ambitni rodzice po narodzinach syna składali prośbę o przyjęcie do zakonu, a potem optacali potężne wpisowe.

Po upadku Królestwa Jerozolimskiego w 1291 r. zmuszeni do opuszczenia Ziemi Świętej, osiedlili się na Rodos, z której zostali wygnani w 1523 r. przez wojska Sulejmana Wspaniałego. Osmanowie pozwolili im opuścić Rodos z całym dobytkiem i relikwiami św. Jana. Cesarz Karol V, nie mogąc się zgodzić ani na rozwiązanie zakonu, ani na jego tułaczkę po Morzu Śródziemnym, zaproponował zakonowi dwie lokalizacje nowej siedziby: Trypolis w Libii i wyspę Maltę. Zakonnicy doskonale znali sytuację w Trypolisie, ciągle walczącym z najgroźniejszymi piratami Morza Śródziemnego, więc wybrali Maltę – skalistą wyspę, bez strumieni i drzew, z 12 tys. biednych mieszkańców.

Przybycie kilku tysięcy przybyszów zmieniło radykalnie wygląd tego miejsca. Trzeba było szybko wybudować dla nich schronienie i wzniesić fortyfikacje, które mogły stawić czoła nieuchronnie nadciągającej inwazji wojsk osmańskich. Przez 20 lat rycerze pracowicie rozbudowywali umocnienia obronne swojej siedziby, budując potężne forty św. Anioła, św. Michała i św. Elma. Równocześnie wejścia do portu i cichych zatoczek zamknęły zasieki z drewna i metalu.

18 maja 1565 r. potężna flota, licząca 180 okrętów osmańskich z 30 tys. najlepszych sułtańskich wojsk, pojawiła się u wybrzeży wyspy. Obroną kierował blisko 70-letni wielki mistrz, Jean Parisot de la Valette. Rozpoczęła się walka pełna okrucieństwa i bohaterskich czynów. Obie strony walczyły do upadłego, mordując



Kryształowa Laguna przy wyspie Comino



Błękitna Laguna



Dziki tymianek na wyspie Comino



Powrót na Malte



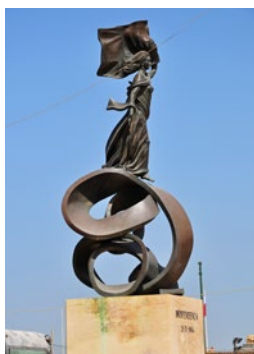
Jaskinia piracka Santa Maria



Nasza grupa przed hotelem Santana w San Pawl



Jeden z licznych kościołów na Malcie – tu we Florianie koło Valletty



Pomnik uzyskania niepodległości przez Malte w 1964 r.



Pomnik Chrystusa Króla przy alei Niepodległości



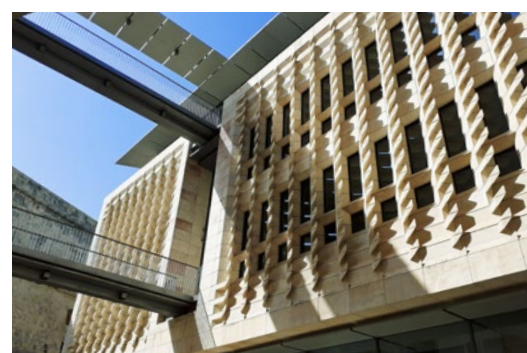
Fontana Trytona przed Bramą Miejską do Valletty



Kamienny most tukowy przez dawną fosę miejską Valletty (obiekt nr 5)



Kolejny kamienny most przez dawną fosę miejską Valletty (obiekt nr 6)



Fasada budynków Parlamentu Malty i mostki między budynkami



Górne Ogrody Barrakka



Widok z Ogrodów Barrakka na Wielki Port (Grande Harbour)



Wnętrze katedry św. Jana



Pomnik królowej Wiktorii



Rzeźba na placu Republiki



Pałac Wielkiego Mistrza na placu Republiki



W Vittoriosie (dawnym Birgu)



Widok Vittoriosy



Fortyfikacje Vittoriosy



Wejście do fortu św. Anioła w Vittoriosie (obiekt nr 7)

przy tym jeńców. Przybycie 7 września 8 tys. ludzi, wysłanych przez wicekróla Sycylii, przesądziło o odwróceniu Turków. O zmroku 8 września pozostałych 600 żołnierzy mogło świętować wielką victorię.

Zwycięstwo nad Turkami, które uratowało chrześcijańską Europę, spowodowało lawinę zaszczytów i dóbr, które spłynęły na zakon i wielkiego mistrza. Rozpoczęto budowę warownego miasta, zdolnego odeprzeć przyszłe ataki, które na cześć wielkiego mistrza, inicjatora budowy, nazwano **Valletta**. Sam mistrz nie doczekał końca budowy i został pierwszą osobą pochowaną w Valletcie.

Najlepsi artyści, rzeźbiarze i złotnicy uczestniczyli w budowie miasta, będącego klasycznym przykładem renesansowej symetrii, łączącej budynki o różnej wielkości i przeznaczeniu. I do takiego miasta, po pamiątkowych zdjęciach przy fontannie Trytona, weszliśmy przez Nową Bramę Miejską od strony Floriany, przechodząc przez most zbudowany nad dawną fosą miejską.

Nowa Brama Miejska, tzw. Piąta Brama, powstała w miejscu zniszczonej Czwartej Bramy. Tworzą je dwie monumentalne, proste bryły, ścięte ukośnie od środka, wykończone takim samym wapieniem, jak pobliski budynek nowego Parlamentu. Całość uzupełniają delikatne, stalowe maszty stalowe o wysokości 25 m i ciekawie rozwiązane oświetlenie tego nowego wejścia do Valletty.

Stąd do centrum prowadzi szeroka arteria Repubblica. Po prawej stronie nowoczesny akcent – nowe budynki **Parlamentu maltańskiego**, pięknie wkom-

ponowane w zabytkową architekturę. Powstały one, a także plac nad nimi i Nowa Brama Miejska, w ramach projektu City Gate, który miał na celu stworzenie reprezentacyjnego wejścia do Valletty. Autorem rozwiązania przestrzennego tej części miasta – gmachu Parlamentu i Nowej Bramy – jest światowej sławy włoski architekt Renzo Piano. Parlament House został oficjalnie otwarty 4 maja 2015 r. Obiekt składa się z dwóch bloków trzypiętrowych, połączonych mostkami, z głębokimi podcieniami w parterze, z ekspozycjami dostępnymi dla publiczności. Z wewnętrznego dziedzińca otworzono widok na bastion St. James Cavalier w fortyfikacjach miejskich. Fasady wykończono kamienną okładziną z wapienia z kamieniołomu na wyspie Gozo. Kamienie (z wyjątkiem pełnych) przycinano laserowo w specyficzne kształty, mające imitować zachowane wapienne fasady dawnych budowli stolicy Malty, częściowo też jej architekturę arabską. Te kamienne, ażurowe elementy tworzą dekoracyjny ornament, a jednocześnie filtrują ostre światło słoneczne i zapewniają naturalną wentylację.

Wchodząc na plac Wolności, zobaczyliśmy kolumnadę jakby przeniesioną z greckiej świątyni. To pozostałość zniszczonej w czasie nalotów włoskich w okresie II wojny światowej **Opary Królewskiej**. Mimo różnorodnych planów odbudowy lub przebudowy tego miejsca ostatecznie po 60 latach sporów postanowiono zostawić ruiny i zaadaptować je na teatr pod gołym niebem. Musieliśmy pokonać

jeszcze kilkadziesiąt metrów, by znaleźć schronienie przed palącym żarem, jaki leje się z maltańskiego nieba. W końcu kilka drzew w **Górnym Ogrodach Barakka** dało nam szansę wytchnienia. Zanim usiedliśmy przy kawie lub piwie, jeszcze spojrzenie na **Wielki Port**, po którym przedwczoraj pływaliśmy statkiem na powitanie Malty. U naszych stóp Bateria Powitalna, zbudowana w XVI w. przez zakon św. Jana na miejscu lub obok miejsca, gdzie stała turecka bateria podczas oblężenia Malty w 1565 r.

Po przerwie ruszyliśmy dalej ulicami Valletty do wspaniałego zabytku stolicy, jakim jest zbudowana w XVI w. **katedra św. Jana**. Niezwykle bogate wnętrze kryje w sobie grób wielkiego mistrza Jeana de la Valette'a. Niestety, obraz ołtarzowy **Ścięcie Jana Chrzciciela** autorstwa Caravaggia ukryty był przed naszym wzrokiem z powodu trwających właśnie prac konserwatorskich.

Nasz spacer odbywał się dalej obok Biblioteki Narodowej, przez ogródek kawiarni Cordina z **pomnikiem królowej Wiktorii**, na plac Republiki, z dawnym **Pałacem Wielkiego Mistrza**, obecną siedzibą Prezydenta Republiki Malty. Urokliwe są te ulice Valletty, przy których co krok mijaliśmy wspaniałe ozdobione pałace i zwykłe domy z charakterystycznymi, zamkniętymi balkonikami. Są przyklepione do fasad budynków na różnej wysokości jak wielkie gniazda jaskółcze. Chyba właśnie te balkony stały się dla nas symbolem tego miasta i były najczęściej fotografowanymi obiektami podczas spaceru. Przewodniczka zatrzymywała nas co krok



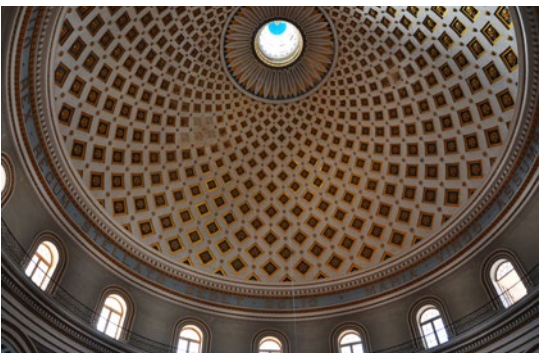
Balkoniki Vittoriosy



Rotunda Santa Maria Assunta w Moście



Ołtarz główny rotundy w Moście



Kopuła rotundy w Moście



Łukowy most kamienny w Moście (obiekt nr 8)



Łukowa konstrukcja nośna akweduktu w Moście (obiekt nr 9)

w maleńkiej plamce cienia, opowiadając o historii budynku czy ulicy. Mówiła nam też o maltańskich produktach sprzedawanych w mijanych sklepach albo o zwyczajach mieszkańców Malty.

Widok naszego autobusu i świadomość, że wewnątrz niego panuje dzięki klimatyzacji znośna temperatura, wprawiła nas w dobry nastrój. Pojechaliśmy do **Vittoriosy**. Miasto noszące kiedyś i do dzisiaj używaną nazwę Birgu, zostało przemianowane po wielkim zwycięstwie 1565 r. To tutaj zwodzony most prowadzi do położonego naprzeciw Valletty **fortu św. Anioła**, który odegrał tak wielką rolę podczas oblężenia przez osmańskie wojska. Krótki spacer cichymi i spokojnymi uliczkami Vittoriosy – jednego z trzech połączonych miast – stanowi znaczny kontrast z pełną ruchu i ludzi Vallettą. Jak we wszystkich chyba miastach południa Europy, widzieliśmy suszące się nad ulicą pranie – motyw wdzięcznie wkomponowujący się w nasze zdjęcia. Również niezwykle kształty klamek, kunsztownie kutych, były obiektem naszych zdjęć.

Zatrzymaliśmy się parę metrów od **Hypogeum w Hal Saflieni** w Paoli – podziemnej budowli z ok. 2500 r. p.n.e., której właściwe przeznaczenie pozostaje do dziś nieznanne. Obiekt wpisany na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO jest udostępniony do zwiedzania pod bardzo ścisłymi rygorami. Grupa zwiedzająca nie może liczyć więcej niż 10 osób. Okazuje się, że w ten limit wliczany jest też przewodnik. W ten sposób tylko dwa razy po dziewięć osób mogło wejść do obiektu, czyli dla

trzech osób, w tym i dla autorki tych słów, organizatorzy musieli znaleźć inny termin zwiedzania. No i znaleźli – w niedzielę rano, przed wszystkimi, wyruszyliśmy kabrioletem maltańskiego organizatora do Hypogeum.

Strop najwyższego poziomu podziemnej konstrukcji został odkryty przypadkowo w trakcie prac budowlanych w 1902 r. łączna powierzchnia wszystkich pomieszczeń podziemnych wynosi ok. 800 m². Znajdują się one na trzech poziomach, z których najniższy sięga 14 m p.p.t. Cała budowla przetrwała do dziś w stanie prawie nienaruszonym. Wewnątrz znajdują się korytarze, hole, komory, nisze i stopnie, a także resztki malowideł ściennych. Konstrukcja służyła zarówno jako miejsce pochówku (znaleziono tu szczątki ok. 7 tys. osób), jak i świątynia, w której odbywały się rytuały płodności. Znalaziono tu wiele świadczących o tym artefaktów, np. figurkę *Śpiącej Wenus*, którą można zobaczyć w narodowym Muzeum Archeologicznym w Valletcie. Wiele zachowanych form przypomina naziemne świątynie neolityczne. Znajdują się tu menhiry, kręgi kamienne i miejsca, gdzie przywiązywano zwierzęta ofiarne. Stropy Hypogeum są nienaruszone, nie zachował się natomiast dach żadnej ze świątyń naziemnych. Dlatego odkrycie Hypogeum umożliwiło archeologom wysunięcie nowych hipotez na temat dawnego kształtu neolitycznych maltańskich świątyń.

Ale wróćmy do naszego spaceru. Gdy druga grupa opuszczała Hypogeum, przejechaliśmy krótki odcinek autobusem, aby stanąć u bram Tarxien – kompleksu budowli

megalitycznych z okresu neolitu i epoki brązu, przypadkowo odkrytego w 1914 r. przez miejscowego rolnika. Okazało się, że pech nie opuszczał nas dalej i muzeum zastaliśmy nieoczekiwanie zamknięte. Szybka decyzja – wrócimy tu w niedzielę.

Po zakończonym spacerze, w drodze powrotnej do hotelu, wstąpiliśmy do miasteczka **Mosta**. Mieliliśmy tu być w niedzielę, ale mając czas dzisiaj, nic nie stało na przeszkodzie, by zobaczyć potężną kopułę rotundy Santa Maria Assunta. Licząca blisko 40 m średnicy kopuła jest jedną z największych na świecie. Jej rozmiar podyktowany był faktem, że wzniesiono ją wokół istniejącego już w tym miejscu kościoła, który okazał się zbyt mały dla rozrastającej się społeczności katolickiej. To tu podczas nalotu lotniczego do wypełnionego po brzegi kościoła w czasie mszy wpadła bomba lotnicza o masie 500 kg. Przebiła sufit, odbijając się od ściany, spadła na podłogę, nie eksplodując. Fakt ten przez wielu uznawany jest za cud.

Zanim opuściliśmy Mostę, zatrzymaliśmy się jeszcze na chwilę, by zrobić zdjęcie jednego z niewielu na wyspie mostów – wszak była to wyprawa mostowa i pozostawaliśmy wierni tradycji dokumentowania napotykanego obiektów mostowych.

Zwiedzanie Malty tego dnia dostarczyło nam wielu wrażeń. Ze słów naszej przewodniczki, popartej olbrzymią liczbą mijanych kościołów, jawi się obraz Malty jako bardzo katolickiego kraju.

